Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Bibljoteka Jagiellońska
Kraków, ul. Św. Anny 12.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 25. **Biała, dnia 17 czerwca 1928 r.** **Rok XI.**

„Dzień Kobiet".

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Partje socjalistyczne wszystkich krajów organizują corocznie „Dzień Kobiet", dzień protestu kobiet-proletarjuszek przeciw krzywdzie obecnego ustroju, dzień demonstracji w imię Socjalizmu.

„Dzień Kobiet" Polska Partja Socjalistyczna organizuje w roku bieżącym

w niedzielę, 17 czerwca.

Kobiety pracujące, zwłaszcza te najnieszczęśliwsze, które naprożno wołają o pracę,

które uginają się pod ciężarem niedoli, wyzysku i upośledzenia,

które odczuwają bezmiar krzywdy społecznej, krzywdę matki-robotnicy i jej dziecka, staną w **niedzielę 17 czerwca** pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej, by **zaprotestować przeciw wyzyskowi pracy, przeciw bezrobociu, bezdomności i drożyźnie.**

Życie robotnicy to jedno pasmo nędzy, upokorzeń i udręczeń!

Równouprawnione politycznie, odpowiedzialne społecznie za własną egzystencję i utrzymanie swoich dzieci, w praktyce kobiety są traktowane, jako pracownice niższego rzędu, o mniejszych potrzebach.

Krzywdzi to nietylko kobiety, cierpią na tem rodziny robotnicze i pracownicze, a nadewszystko dzieci.

Dlatego w „Dniu Kobiet" wzywamy **do walki o prawo kobiet do równej z mężczyznami płacy za równą pracę,**

do walki o ośmiogodzinny dzień pracy i angielską sobotę,

do walki z klęską bezrobocia,

do walki z drożyzną i lichwą,

do walki z bezdomnością!

Przez manifestacyjne wystąpienie w „Dniu Kobiet" stwierdzimy,

że kobiety przestały być ostoją reakcji,

że razem z całą klasą robotniczą dążą do wyzwolenia społecznego!

Stawiając sobie **Socjalizm**, jako ostateczny cel wysiłków proletarjatu, protestujemy przeciwko obecnej nędzy naszej egzystencji i wypowiadamy jej walkę.

Żądamy pracy dla wszystkich zdolnych do pracy!

Żądamy ubezpieczenia od braku pracy!

Żądamy rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia wdów i sierot!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia starości!

Żądamy szczególnej ochrony pracy kobiet i młodocianych!

Żądamy zakazu pracy dzieci!

Żądamy ochrony macierzyństwa!

Żądamy żłobków i ochron dla dzieci!

Żądamy zniesienia przepisów, krzywdzących dzieci nieślubne!

Żądamy jednolitej, powszechnej szkoły!

Żądamy powszechnego bezpłatnego nauczania!

Żądamy ustawy o służbie domowej i chałupnictwie!

Żądamy mieszkań dla wszystkich bezdomnych!

Wobec ataków na Demokrację, żądamy, by Polska stała się Rzeczpospolitą Ludową!

Nie chcemy wojny! Zakładamy głośny protest przeciw wszelkim próbom wywołania wojny! Żądamy powszechnego rozbrojenia! Żądamy pokojowego załatwienia zatargów między narodami!

Niech żyje międzynarodowa Solidarność Proletarjatu!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Centralny Wydział Kobiecy Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Dzień Kobiet" dla powiatu bialskiego obchodzony będzie w Straconce w dniu 17 czerwca br. o godz. 10 rano. Przemawiać będzie tow. poseł Antoni Pająk.

Wzywa się Towarzyszki i Towarzyszów do wzięcia masowego udziału w święcie „Dnia Kobiet", tembardziej, iż z obchodem tym połączona jest uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Robotniczego w Straconce.

O wolność sumienia.

Interpelacja

posła Antoniego Pająka i ttow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w sprawie niezgodnego z istniejącemi przepisami prawa orzeczenia Starostwa w Białej, polecającego pod groźbą odpowiedzialności karnej wykonywanie praktyki religijnej.

Franciszek i Balbina Kucowie, zamieszkali w Kozach Nr. 546, pow. Biała, woj. krakowskie, zgłosili w Starostwie w Białej po myśli art. IV ustawy z dn. 25 maja 1868 Dz. p. p. Nr. 49 wystąpienie z wyznania rzymsko-katolickiego i przejście na bezwyznaniowych.

Zgłoszenie to przyjęło Starostwo w Białej reskryptem z dn. 28 marca 1927 r. L. 8173/27/4 do wiadomości.

Ponieważ przed zgłoszeniem wystąpienia z wyznania rzym.-kat. urodziło się Kucom jeszcze jedno dziecko, które w chwili wystąpienia nie miało ukończonych 7 lat życia, wobec tego w myśl istniejących przepisów zostało ipso facto zaliczone do pierwotnego wyznania rodziców.

Ustawowe uregulowanie tej sprawy nie wspomina jednak o przymusie wykonywania praktyk religijnych.

Tymczasem Starostwo w Białej wydało w dn. 1 maja 1926 r. L. 4655/2/28 następujące, niezgodne z postanowieniami ustawy orzeczenie:

„Wskutek reskryptu Województwa z dnia 27 marca 1928, L. AD. 2481 oznajmiam w sprawie córki Heleny, że ponieważ imatrykulantka urodziła się w czasie, gdy Państwo należeli jeszcze do kościoła rzym.-kat., przeto Województwo zarządzi dodatkową imatrykulację aktu urodzin ich córki w księgach metrykalnych właściwego katolickiego Urzędu parafjalnego, jako przynależnej do kościoła katolickiego, gdyż tylko zmiana wyznania rodziców oddziaływa także na zmianę wyznania dzieci do 7 roku życia, zaś samo wystąpienie rodziców z danego kościoła wzgl. stowarzyszenia religijnego bez przystąpienia do innego prawnie uznanego wyznania — jak to miało miejsce po stronie PP. jako imatrykulantki nie może być uważane za zmianę wyznania, a temsamem pociągać jakichkolwiek skutków za sobą odnośnie do dotychczasowego wyznania dziecka i wpisu jego aktu urodzin do ksiąg metrykalnych.

Od tej decyzji wolno wnieść rekurs do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który podać należy do Województwa w ciągu 14 dni, licząc od dnia następującego po doręczeniu intymatu niniejszej decyzji.

Zarazem polecam z córką jawić się w ciągu 8 dni w Urzędzie parafjalnym w Kozach celem udzielenia jej chrztu i pod groźbą odpowiedzialności karnej.

Za starostę powiatowego
(—) Dr. Müller."

Podając powyższe szczegóły do wiadomości Panów Ministrów, zapytujemy:

Na jakiej podstawie prawnej Starostwo w Białej nakazuje pod groźbą odpowiedzialności karnej ochrzcić dziecko Franciszkowi i Balbinie Kucom.

2) Na jakiej podstawie prawnej wzywa się obywatela administracyjnie do wykonywania praktyk religijnych?

3) Czyżby Panowie Ministrowie nie zechcieli pouczyć podwładne sobie organa władzy państwowej, że działają bezprawnie?

4) Co Panowie Ministrowie zamierzają uczynić, aby zapewnić Kucom swobodę wychowania swojego dziecka zgodnie ze swojem sumieniem?

5) Czy Panowie Ministrowie gotowi są skłonić starostę w Białej, by cofnął nieprawne wezwanie, nakazujące do dni 8 pod groźbą kary ochrzczenie dziecka?

Warszawa, dnia 8 czerwca 1928 r.

Enoch czy eunuch?

Zarządca folwarku b. arcyksięcia Stefana Habsburga w Wieprzu (pow. Żywiec), niejaki Enoch zachowuje się od czasu wyborów w sposób wyzywający.

Tych robotników co głosowali na dwójkę wyrzucił z pracy.

Strażnikowi kolejowemu, który od kilku lat dzierżawił kilka sążni gruntu z obszaru dworskiego, grunt ten odebrał.

Robotników nazywa „baranami", a do socjalistów czuje specjalną nienawiść.

„Poganiacz" jego, niejaki Jonkisz dzielnie spełnia pańszczyźniane nakazy Enocha, — szkoda, że p. Enoch nie nazywa się poprostu **Eunuch.**

Apelujemy do dyrekcji w Żywcu, by pouczyła tego zarozumialca, że robotników obrażać nie wolno.

Samowola dziedzica z Bulowic.

W kwietniu r. b. o godz. 7-ej rano zjawił się rządca Stefko w mieszkaniu robotnika Jana Polaka i oznajmił mu, aby opuścił natychmiast zajmowaną izbę. Jan Polak skarżył się, że przez to zostanie pozbawiony z rodziną dachu nad głową. Rządca Stefko rozkazał więc służbie wyrzucić rzeczy Polaka na pole, śpiące trzymiesięczne niemowlę wyniesiono do sąsiadów.

Polak zwrócił się o pomoc i poradę do tow. Żurka, podając, że jako szynsz za mieszkanie owo odrabiała w r. 1926 córka, a w r. 1927 żona jego we dworze Edmunda Larysza; ustalono też, że egzekucję podjęto samowolnie.

Tow. Żurek uzyskał obrońcę w osobie adwokata p. Hajdukiewicza w Kętach (inni dwaj obrońcy opieki odmówili), który Edmunda Larysza zaskarżył. Sąd nakazał natychmiastowe objęcie mieszkania w posiadanie przez Jana Polaka, Larysz zapłacił koszta.

Posterunek P. P. w Kętach mimo prośby o wstawiennictwo — umył ręce.

„Budowa i rozbudowa" Zakładu wodnego na Sole w Porąbce.

„Majstrowie" do kopania i zasypywania dziur. — Łapówki jako środek wiodący chadeków do celu. — Organiści majstrami betoniarskiemi. — Wyzysk robotników — Precz z chadecko-endecką łapówkowo-organistowską „fachowością".

Budowa wielkiego Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce przechodzi ciekawe perypetje pod kierownictwem z „Bożej i chadeków łaski" majstrów, niegdyś zwyczajnych organistów i „fachowców" z przemysłu jutowego.

Winę ponoszą tutaj i niektórzy panowie inżynierowie, którzy nie zawsze stoją na wysokości swego zadania.

Majstrami mianowano takich ludzi, których cała znajomość zawodu ogranicza się na bezcelowem, kosztownem kopaniu i zasypywaniu dziur, służących niewiadomo do jakiego celu. Czy jest to może poszukiwanie swej niedawno minionej przeszłości w postaci organów i szmat Deutschowych?

Niechaj mówią fakta: Pod kierownictwem spółki inżynierów i chadeckich majstrów przeprowadzono następujące bezcelowe „epokowe dzieła" połączonego kunsztu szewsko-organistowsko-betonowego:

1) Dokonano wykopu drogi o 60 cm. głębiej w długości 60 metrów, który to wykop musiano dzięki temu nadsypywać.

2) Wykończenie muru wyjazdowego na tej samej drodze przeprowadzono w ten sposób, że musiano go dwa razy rozbierać, gdyż technika i wymiar jego nie odpowiadały stawianym mu wymogom.

3) Przy wykocie 2-go tunelu zrobiono na rozkaz pp. inżynierów szkarpę nad murem kanałowym, kopano o 1 metr głębiej, przez co musiano później przestrzeń tą zasypywać szutrem i kamieniami, co kosztowało niemało pieniędzy.

4) Beton robiony w murze oporowym przed pierwszym tunelem był dozorowany w ten sposób przez b. organistę, majstra Sztafę, że musiano wezwać murarza Piznala z Porąbki, który organistowskie dziury w betonie musiał zalepiać.

Drugim podobnym „fachowym" majstrem jest Aleksander Konior z Międzybrodzia, którego znajomość robót budowlanych wypływa z jutowych „kursów", odbytych w fabryce Deutscha w charakterze dziennego robotnika.

Pstrągi i jabłka zrobiły swoje, — p. inż. Grzybowski awansował Koniora na „majstra".

Jak to jego majstrowstwo wygląda, postaramy się poniżej wykazać.

1) Przy betonowaniu głównej zapory prawego skrzydła czytał sobie p. „majster" „Wieniec-Pszczółkę" i „Przyszłość", to też robotnicy w akordzie brali niepłukany szuter z ziemią i błotem do betonu, do którego po kilkunastu miesiącach cieślowie wbijali bez trudu sześciocalowe gwoździe.

2) Przy robieniu betonu około fundamentów przed drugim tunelem 7 ładunków wsypano tam pod jego dozorem nieodpowiednio mieszanych i ubijanych, na co, gdy mu robotnicy uwagę zwracali, odpowiedział: „Co was to obchodzi?"

3) Wykop fundamentu przed drugim tunelem został tak pod kierownictwem p. Koniora wykonany, iż niewykończony jeszcze zawalił się.

4) Wykop studni koło drugiego tunelu, który kosztował ładną sumę pieniędzy przy przyprawianiu rur przez p. Koniora zasypał się w ciągu 24 godzin. Studnia jest obecnie zupełnie nie do użytku.

5) Według listy płatniczej mieli otrzymywać robotnicy, pracujący w wykopie między tunelem 6.50 zł. dziennie, tymczasem p. A. Konior wypłacił ich po 5 zł., oświadczając im, że to kancelarja budowy jest temu winna.

Za to, że się upominali o swe prawa, zredukowano ich, wystawiając im karty bezrobocia, na których zaznaczonem było, że zarobek dzienny wynosi 6.50 zł., aczkolwiek otrzymywali tylko 5 zł. Tutaj wyszło dopiero szydło z worka.

Konior Rudolf, przewodniczący chadeckiego związku zawodowego był figurowym w 1 sztolni i robotnikom zamiast po 8 wypłacał po 6 zł., przez co mówiąc delikatnie „znikneło" niewiadomo w czyjej kieszeni 300 zł.

Gdy się robotnicy zwrócili do inż. Grzybowskiego, ten im oświadczył, że pieniądze te zostały obrócone na inny cel (?).

W lutym br. pogniewał się p. Konior R. na inż. Grzybowskiego i wtedy to wyraził się przed jednym z robotników: „No gdyby nie ja, toby Grzybowski dawno wyleciał, bo wisiał tylko na włosku z powodu portalu!"

Pan inż. Grzybowski protegiuje z całych sił delegatów chadeckiego związku Skierkę i R. Koniora, natomiast uświadomionych socjalistycznie robotników nie dozwala przyjmować do pracy.

Chadecy i endecy ogłupiali robotnicy są cenną siłą roboczą, bo noszą ładne prezenty w postaci baranów, pstrągów, jabłek i innych smakołyków, które „po kiju" wzięte niejednemu wielce smakują.

Robotnicy, ceniący swą własną godność, protestują jak najostrzej przeciwko stosunkom, jakie zapanowały za chadecko-endeckich rządów przy budowie Zakładu Wodnego na Sole w Porąbce i domagają się od kompetentnych czynników przeprowadzenia gruntownej sanacji.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i postaramy się zapomocą naszej organizacji zawodowej, która powstała tam już na miejscu, ukrócić swawolę chadecko-endeckich łazików.

———

Poseł ANTONI PAJĄK.

W obronie inwalidów, wdów i sierót.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 czerwca br. rozpatrywano sprawę nagłości wniosku posłów Roji oraz tow. Regera i podpisanego, domagającego się wypłacenia **18 miljonów zł.** tytułem zaległych dodatków do rent inwalidzkich.

Wnioskodawcy żądają, aby Rząd wyasygnował zaliczkowo 18 miljonów zł. tytułem zaległości wynikających z ustawy z dnia 18 marca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 135.

Nagłość wniosku uzasadniał poseł Roja. Przeciw nagłości zabrał głos poseł **Dr. Polakiewicz** z klubu „jedynki", który zajął w tej sprawie charakterystyczne stanowisko.

Ponieważ w klubie „jedynki" jest dwuch posłów inwalidów zajmujących w Związku Inwalidów wojennych naczelne stanowiska, wobec tego „jedynka" nie może otwarcie wystąpić przeciw uzasadnionym żądaniom inwalidów wojennych i wdów. Jednak polityka jedynkowego Bloku nie pozwala na popieranie wniosków nieakceptowanych przez Rząd. Stąd konsternacja i kłopotliwe położenie posła Polakiewicza, który w Sejmie poprzednim miał niejako monopol dla obrony spraw inwalidów. (Polakiewicz w poprzednim Sejmie należał do klubu „Wyzwolenia").

Z trudności tych poseł Dr. Polakiewicz usiłował wybrnąć w dosyć naiwny sposób. W przemówieniu swem nie wystąpił przeciw nagłości wniosku, lecz przeciw meritum, twierdząc, że inwalidzi otrzymują **pełne renty**, a zaległości z czasów inflacji marki nie sięgają kwoty przez wnioskodawców zapodanej. Poseł Dr. Polakiewicz oświadczył, że klub „jedynki" zgłosił poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej, żądającą 7 miljonów złotych na zasiłki dla inwalidów ciężko poszkodowanych, wobec czego — tenże klub — będzie głosował za nagłością, lecz oświadcza się przeciw treści.

W głosowaniu nagłość wniosku uchwalono.

Zgodnie z prawdą sprawa przedstawia się jednak inaczej. Rząd zgodził się na redakcję art. 5 ustawy skarbowej, który brzmi jak następuje:

„Upoważnia się Ministra Skarbu do otwierania w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. w częściach budżetu od 1 do 18-ej w miarę uzyskania pokrycia z nowych lub zwiększenia się wpływów z istniejących źródeł dochodowych kredytów do wysokości 130 milj. zł. oraz do odpowiedniego podwyższania wydatków przedsiębiorstw i monopolów państwowych na wypłatę funkcjonarjuszom państwowym, osobom wojskowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom, otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowie lub sieroce, zasiłków w wysokości określonej w ust. 1 art. 2 ustawy z 31 marca 1928 r. o prowizorjum budżetowem na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1928 r." (Dz. Ust. R. P. 43, poz. 419).

Jak zpowyższego wynika, w artykule tym niema wzmianki o inwalidach. Urzędnicy państwowi emeryci i wdowy po emerytach mają otrzymać 15% dodatek do uposażeń, natomiast inwalidów wojennych i wdowy po inwalidach pominięto.

Na tą rażącą niesprawiedliwość zwróciłem uwagę posłów inwalidów kol. kol. Karkoszki i Snopczyńskiego z klubu „jedynki" i zaproponowałem im, że wniosę odpowiednią poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej.

Za kilka dni zawiodomiono mnie, że interwencja moja odniosła ten skutek, że klub „jedynki" uzgodnił z Rządem poprawkę do art. 5 ustawy skarbowej następującej treści:

„Upoważnia się Ministra Skarbu do otwierania kredytu w czasie od 1 lipca 1928 r. do 31 marca 1929 pod warunkami, ustalonemi w ustępie 1 art. 5 ustawy skarbowej w części 19 budżetu w wysokości 7 miljonów złotych na wypłatę zasiłku osobom, pobierającym zaopatrzenie na mocy ustawy z 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych ze szczególnem uwzględnieniem ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych".

Poprawka powyższa sprawy podwyżki rent inwalidzkich nie rozstrzyga, wobec tego oświadczyłem, że klub mój wniesie do art. 5 Ustawy Skarbowej poprawkę następującej treści:

wstawić zamiast od 1 do 18-ej

„od 1 do 19-ej",

zamiast do wysokości 130 milj. zł. wstawić:

„do wysokości 145 milj. zł."

oraz po słowie „lub sieroce" dodać:

„oraz inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po inwalidach i po poległych lub zmarłych w związku przyczynowym ze służbą wojskową".

Niezależnie od tej poprawki, która ma na celu podniesienie dla wszystkich inwalidów i wdów dotychczasowych rent o 15% wniosłem wspólnie z towarzyszami nagły wniosek o wypłacenie **zaliczki 18 miljonów zł.** tytułem zaległych dodatków (kwalifikacyjnego dla ciężko poszkodowanych i drożyźnianego) wynikających z ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r. a nie wypłacanych.

Poseł Dr. Polakiewicz obie sprawy złączył i usiłował wmówić w Sejm, że właśnie klub „jedynki" troszczy się o inwalidów.

Jeżeli tak, to zobaczymy czy klub „jedynki" będzie głosował za poprawką P. P. S. do art. 5 Ustawy Skarbowej. Spodziewam się, że posłowie Karkoszka i Snopczyński z klubu „jedynki", którzy inwalidów przekonywali o konieczności głosowania na listę Nr. 1, opowiedzą się sami i spowodują swój klub do głosowania za naszą poprawką.

Czekamy.

———

Zgnilizna moralna wśród kleru „obrządku" chadeckiego.

Ktokolwiek ma cierpliwość przeglądania obłudnych piśmideł chadeckich w rodzaju bialskiej „Przyszłości" czy innych, znajdzie w nich przedewszystkiem artykuły nacechowane taką bigoterją i psiem służalstwem wobec kleru, że czyni to na nim wrażenie wręcz przykre, pozostawiając po sobie uczucie niesmaku i obrzydzenia.

Piorunuje się w tych piśmidłach na socjalistów gromami zapożyczonemi z arsenału andrusów krakowskich. Otumanione, przekwitłe dziewice świeczkowe straszy się widmem socjalistycznych ślubów na dwa lata i t. p. bredniami.

Chadecję natomiast przedstawia się, opromienioną nieśmiertelnem głupstwem encykliki Rerum Novarum, jako nosicielkę najczystszych pierwiastków chrystjanizmu i wybawicielkę rodu ludzkiego z wszelkiej nędzy i poniewierki. Celują w tem zwłaszcza księża w rodzaju patrów Buchały, Żaka et consortes, wspomagani gorliwie przez falangę „półduchownych" Gryłków i Żyłków.

W świetle prawdy okazuje się jednak, że moralność takiego np. ks. Żaka z Kóz wisiała sobie spokojnie na plebańskim kołku, ziewając od czasu do czasu ze zdziwienia nad apostolsko-chadeckimi ekstra-turami „ks. jegomościeka".

Przejdźmy do faktów. Poseł z „Wyzwolenia" ob. Fidelus wniósł w Sejmie w dniu 15-go maja bież. roku interpelację, zktórej dowiadujemy się dokąd to tak szybkim pędem lubi zmierzać moralność chadecka ze specjalnem uwzględnieniem ks. Żaka.

Czytamy tam (uwadze cenzora: ustęp ten jest imunizowany): **„Oto w Wadowicach zastrzelił się sierżant 12 p. p.** Po śmierci jego, wynikłej z wielkiego rozstroju nerwowego, rodzina znalazła listy miłosne, pisywane do niego przez byłego kapelana wojskowego, które niedwuznacznie wskazywały, jakim **zboczonym i zwyrodniałym człowiekiem był ów kapelan.** Ten kapelan nazwiskiem **ks. Żak dostał sute probostwo w Kozach.** Nieszczęściem dotknięte dzieci samobójcy sierżanta starają się przez opiekę o odszkodowania i chodziły w tej sprawie do konsystorza. Tam po przeczytaniu listów ks. kapelana pobożnie przewracano oczyma i „święcie" oburzano się na tak wielkiego grzesznika, **lecz grzesznik ten**

dalej pozostaje w Kozach na probostwie i sprawuje święte sakramenta".

Tyle interpelacja. Ks. Żak, proboszcz w Kozach nie tak dawno temu w okresie wyborczym, kiedy P. P. S. urządzała tamże zgromadzenia przedwyborcze, podjudzał sfanatyzowane kobiety kazaniem w kościele do ataku gardłowego na socjalistycznego mówcę. Rękoma wzniesionemi obłudnie w górę wzywał kobiety, by nie dopuściły do głosu naszego referenta, gdyż z powodu tego kościół w Kozach może runąć.

Któż sprofanował religję i kościół, księże Żaku? — chyba socjaliści nie.

Teraz rozumiemy doskonale na co ks. Żak był inwalida i do tego prezesem koła, na co tworzył orły katolickie (oj, jakżeż nisko latał orli frajter!), za co tak był opiewanym przez chadecką „Przyszłość".

Paskudnie cuchnie moralność chadecka.

——————

Czyżby wójt był „władcą" kościoła?

Nie ucichł jeszcze spór proboszcza z wójtem w Choczni — aż tu w takiej Ligocie, koło Dziedzic zaszedł był wypadek, który napawa nas niepokojem.

Wójt bowiem ligocki przemocą usuwa z kościoła socjalistę... Zmiana ról świadczy więc, że władza kościelna ze świecką potrafią się skutecznie dopełniać.

Owóż jeden z wiernych, tow. K... na nabożeństwach w kościele zwykle wchodził na chór i tam się modlił — klęcząc, lub słuchał kazania stojąc. 13 maja br. udając się na chór tow. K. spostrzegł na schodach trzech młodzieńców siedzących na oknie, zwrócił im więc uwagę, że powinni być w kościele.

Po kazaniu proboszcz zwrócił się też z wezwaniem do współwiernych, aby przestrzegali młodzież, słaniającą się na cmentarzu w czasie nabożeństwa. Wtem na chór wchodzi naczelnik gminy z innym mężczyzną, przystępuje do tow. K., chwyta go za bary i popychając usuwa na schody. Tu tow. K. zwrócił wójtowi uwagę na jego niewłaściwe zachowanie się w kościele, ale ten wraz z tamtym poczęli go spychać ze schodów, wreszcie tow. K. był zmuszony, aby uniknąć rozbicia się i poturbowania, opuścić chór no i kościół.

Tow. K. skierował sprawę do sądu. Po dwu tygodniach wezwał ks. proboszcz na parafję ojca tow. K., wreszcie jego samego nakłaniał do cofnięcia skargi. Wójt zjawił się też, ale miast szukać porozumienia, napadał na niego jako na członka P. P. S., chełpiąc się, że mu sąd nic nie zrobi, a tow. K. groził więzieniem.

Taki więc obrót wzięła gorliwość duszpasterska proboszcza i wójta; od nawracania opieszałych, wyrodziła się w krucjatę przeciw socjaliście.

Epilog w każdymbądź razie znajdziemy w sądzie.

——————

Dobra okazja dla chadeków.

W związku z moim artykułem zamieszczonym w „Wyzwoleniu Społecznem" o zdradzaniu szerokich mas konsumentów na Komisji cennikowej w Andrychowie przez p. Szczygła, tenże „przedstawiciel" robotników chadeckich, artykułem w „Przyszłości" Nr. 22 stara się dowieść, że to właśnie nie on stawał w obronie masarzy i innych sklepikarzy, a właśnie ja M. Babiński byłem tym co popierał paskarzy i głosowaniem na Komisji cennikowej, przyczyniał się do zwolnienia ich od kar.

Z artykułu tego wynika, że przedstawicielom chadeckim pozostaje tylko jeszcze jedno słowo — **Nędznicy.** Z ludźmi więc, którzy zostali wyzuci z wszelkiego honoru i choć odrobiny uczciwości korespondencyjnej, dyskutował nie będę żadną miarą, lecz tylko podaję następującą gratkę dla „uczciwca" chadeckiego p. Szczygła, czy innych jemu podobnych.

Jeżeli pan, panie Szczygieł mi udowodnisz, żeś pan nie głosował za zwolnieniem od kary wymienionych przezemnie masarzy, składam na ręce pańskie 1000 zł. Jeśli zaś udowodni mi pan, że ja głosowałem za uniewinnieniem masarzy, składam również do pańskiej dyspozycji jeszcze 1000 złotych.

Masz pan, panie Szczygieł wóz i przewóz, albo dowieść mi winę na niekorzyść robotników i zarobić **tak łatwo 2000 zł.,** albo nie — a wtedy zostanie pan podłym oszczercą, któremu na imię „Nędznik". **Michał Babiński.**

——————

Strejk w fabryce Brown Boveri S. A. w Cieszynie.

Robotnicy! Od dwuch tygodni trwa strejk robotników fachowych w fabryce motorów Brown Broveri Sp. Akc. w Cieszynie. Głównym powodem strejku było to, że nieobliczalny w swych poczynaniach dyrektor fabryki p. Rusz, który wprowadził do fabryki system spiclowania robotników, wydalił z pracy robotnika Śliwkę jedynie z tego powodu, że Śliwka był członkiem organizacji zawodowej i bronił gdzie zaszła tego potrzeba swoich współtowarzyszy pracy. Pan Rusz niepoprzestał na wyrzuceniu robotnika Śliwki, lecz sprowokował do porzucenia pracy innych dziesięciu robotników i w swoim chorobliwym nastroju kazał im opuścić pracę. Robotnicy, którzy mają więcej poszanowania godności osobistej od p. Rusza opuścili fabrykę według wskazania dyrektora, zaco dyrektor zagroził im ukaraniem i żądał przeproszenia. Ponieważ dyrektor Rusz stale prześladuje członków organizacji, a mężów zaufania organizacji wcale nie uznaje i krzywdzi ich na zarobku, przeto walka strejkowa stała się nieuniknioną. Pan Rusz, który okazał się kompletnym niedołęgą w samodzielnem prowadzeniu przedsiębiorstwa, po dokonanem bankructwie i po zarwaniu swoich akcjonarjuszy wynajął się do służby obcego, szwajcarskiego kapitału, chce swoje niedołęstwo nadrobić karygodnym wyzyskiem swoich robotników.

Robotnicy! Pan Rusz potrafi złamać jednego robotnika, —lecz jeżeli wszyscy robotnicy staną do walki, wtedy musi załamać się p. Rusz. Widząc niezłomność strajkujących, p. Rusz poszedł do „Gwiazdki Cieszyńskiej", i kazał napisać, że strajk nie ma widoków powodzenia. Tak to „Gwiazdka" broni robotnika?! My jednak wiemy, że strajk wygramy o ile wszyscy staniemy do walki o nasze prawo robotnicze i o ludzkie obchodzenie się p. Rusza z robotnikami.

Do walki więc! Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Rada Zawodowa P. P. S. w Cieszynie.

——————

Przed akcją i po akcji robotników budowlanych.

Komisja Klasowych Związków Zawodowych dla Bielska-Białej i okolicy prowadziła usilną kampanję z początkiem sezonu w przemyśle budowlanym, celem zorganizowania robotników przemysłu budowlanego w tut. Okręgu, tak, że robotnicy budowlani, robotnicy cegielń, kamieniołomów, gremjalnie przystąpili do klasowych Zw. zawodowych, zwłaszcza do Zw. Rob. Budowlanych, Okręg w Bielsku. Już końcem marca br. odbywano cały szereg zgromadzeń, na których prawie jednomyślnie uchwalano przystąpić do akcji cennikowej, t. j. wystosować żądania.

Dzięki mozolnej pracy Komisji Kl. Związków Zawodowych w Bielsku dopięto tego, że prawie wszyscy robotnicy przemysłu budowlanego przystąpili do walczących szeregów tut. proletarjatu, to też z początkiem kwietnia przystąpiono do akcji cennikowej. Akcja ta z dnia na dzień się komplikowała, tak, że robotnicy cegielni Staro-Bielskiej jako pionierzy przystąpili pierwsi do strejku, gdyż pp. przedsiębiorcy, nie tylko, że nie chcieli udzielić podwyżki płac, żądanej przez robotników, ale pp. przedsiębiorcy mając już dawno przygotowany zamach na 8-mio godzinny dzień pracy, usiłowali odebrać, względnie narzucić robotnikom 10-cio godzinny dzień pracy, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia procentowego, twierdząc, iż na Śląsku Cieszyńskim ustawa o czasie pracy nie obowiązuje. Przedstawiciele Komisji Kl. Zw. Zaw. na konferencji bezwzględnie i energicznie sprzeciwili się temu i bezwarunkowo na ten temat dalej pertraktować nie chcieli, grożąc bezwzględną walką w obronie już krwawo zdobytych praw.

Komisja Kl. Zw. Zaw. w Bielsku widząc tą groźną sytuację dla ogółu robotników, natychmiast przez odpowiednie rozesłanie ulotek zwołała wielkie zgromadzenie w sali Domu Robotniczego w Bielsku, na które zjawiło się do 2000 robotników, i robotnicy przemysłu budowlanego, którzy jednomyślnie po referatach sekretarzy Wiesnera i Mędrzaka uchwalili rezolucję protestującą przeciwko prowokacji ze strony kapitalistów, równocześnie postanowili przygotować się do bezwzględnej walki, oraz zażądali w rezolucji jak najrychlejszej konferencji z pp. przedsiębiorcami. To też w ślad uchwalonej rezolucji przystąpiono do dalszych rokowań. Wielką jest to zasługą Komisji Kl. Zw. Zaw. w Bielsku, gdyż przez tą sprężystą akcję odparto atak na 8-mio godzinny dzień pracy i osiągnięto podwyżkę płac dla wszystkich robotników budowlanych z dniem 25 maja r. b. o 16%, zaś dla wszystkich cegielń przeprowadzono minimum płac, oraz otrzymano 20% podwyżki płac. Pionierami wszystkich cegielń stali się robotnicy cegielni Staro-Bielskiej, stojąc przez 3 tygodnie solidarnie w walce strejkowej. O ile by pp. przedsiębiorcy nie byli wystosowanych przez robotników żądań na ostatniej konferencji uwzględnili, niewątpliwie wybuchł by powszechny strejk wszystkich cegielń i robotników budowlanych, ale pp. przedsiębiorcy widzieli tą solidarność u robotników, wiedzieli dobrze, że 100% robotników cegielń jest zorganizowanych w Klasowych Związkach zawodowych i przeto bez większych ofiar materjalnych i bez szwanku robotnicy zwyciężyli.

Dlatego też Robotnicy organizujcie się w Kl. Związkach Zawodowych. Nie wystarczy być członkiem organizacji, lecz wszyscy stać powinniście się agitatorami. Do pracy więc pod sztandarem Kl. Związków Zawodowych i w jego karnych szeregach przygotowujmy się do nowej walki o poprawę bytu.

——————

Wróg żydów do kupienia za 500 zł.!

Redaktor endeckiej „Placówki Kresowej" p. Zajączek, odgrywający także rolę „sekretarza" faszystowskiego związku zawodowego w Bielsku popisał się w Żywcu nową sztuką z repertuaru starych handlarzy od „Boga i Ojczyzny".

Wielki wróg żydów, połykający żywcem na łamach „Placówki Kresowej" synów Izraela usiłował z żydowskim fabrykantem Szwarcem z Żywca zawrzeć „konkordat", na mocy którego za 500 zł. oddawał robotników na łup kapitalisty.

Robotnicy, zatrudnieni w cegielni p. Ottona Szwarca dokładnie obałamuceni przez p. Zajączka dali się wciągnąć w sidła endeckiej organizacji zawodowej.

Po wielkich obietnicach wywołał strajk, który po trzech dniach w dniu 23 maja br. zlikwidował, oświadczając robotnikom (wkładki od nich pozbierał), że całą sprawę załatwi polubownie na konferencji z przedsiębiorcą.

Na tę propozycję robotnicy się nie zgodzili, p. Zajączka przepędzili i gremjalnie wstąpili do Klasowego Związku Robotników Budowlanych.

Pan Zajączek nie dał za wygraną i jak przystało na generała bez wojska rozpoczął z p. Szwarcem konferencję, która dosyć długo trwała.

Nie interesowałaby nas ta konferencja, gdyby nie to, że treść rozmowy, toczonej na niej opublikowaną została przez posterunkowego Policji Państwowej (Nr. 1540), który oświadczył, iż p. Zajączek zażądał od fabrykanta Szwarca 500 złotych łapówki za co zobowiązał się strejk zlikwidować bez podwyżki.

Ładny kanarek, oj! Chrześcijańsko-narodowy-katolicki antysemitnik p. Zajączek handluje robotniczą skórą za 500 zł. Byle tylko żyd dał, resztę Bóg pobłogosławi a moralności endeckiej stanie się zadość.

Ejże, ejże p. Zajączek, jakżeż tam z tą Sopotnią... przepraszam... cegielnią?

Miałeś tato złoty róg, pozostał ci ino... Szwarc.

——————

Korespondencje.

CZY TO TAKŻE KULTURA? Niektórzy pedagodzy lubią się posługiwać w stosunku do dzieci szkolnych biciem, jako środkiem pomocniczym w nauce.

Specjalnie, jeżeli rozchodzi się o dzieci robotnicze, zuchwałość tych pożal się Boże „światłodawców" występuje w całej krasie.

Tak było w Ustroniu, gdzie w dniu święta robotniczego 1 maja niektórzy rodzice nie wysłali swych dzieci do szkoły.

Nauczycielka p. Wałasko (szkoła powszechna II) wzięła na siebie rolę inkwizytora działy proletarjackiej, gdyż w następny dzień po 1 Maju skatowała dzieci metrem w nieludzki sposób za to, że brały udział w uroczystości święta robotniczego. Przy tej sposobności pozwoliła sobie na różnego rodzaju reprymendy.

Zorganizowany proletarjat Ustronia zwraca się do kompetentnych władz, by pouczyły p. Wałasko, że dzieci robotnicze nie poto chodzą do szkoły, by je katowano.

Nie wolno dręczyć dzieci za przekonania socjalistyczne ich rodziców. Polska to nie carska Rosja!

Wstyd i hańba, że wśród polskiego nauczycielstwa znajdują się jeszcze jednostki, które gwałtem i przemocą chcą dzieci robotnicze zmusić do uległości wobec skostniałych, barbarzyńskich metod św. inkwizycji.

Jeżeli p. Wałasko tak chętnie posługuje się

metrem, to przy następnym wypadku katowania dzieci robotniczych postaramy się o drugi metr, z którym krewką nauczycielkę poślemy do obróbki drzewa.

Nic inaczej postępuje także pastor p. P. N., który na nauce religji pobił w nieludzki sposób chłopca za to, że mu nie umiał odpowiedzieć na jego Salomonowe zapytanie.

Panie pastorze, pięściami nie wbija się Chrystusowej religji maluczkim!

Bicie w twarz praktykowali tylko ci, co Chrystusa krzyżowali — faryzeusze.

Dziatwa szkolna zna dobroć ks. pastora, bo gdy się tylko zjawi wszystkich ogarnia lęk, dlatego też chłopiec ze strachu zapomniał o wszystkiem czego się uczył.

Radzimy ks. pastorowi, aby się czemprędzej pozbył swej popędliwości, bo może go apopleksja ruszyć, a szkoda „smolarzom“ uciechę robić.

Kwestja jednak na tem nie polega, — polega ona na pewnego rodzaju ultimatum, które dajemy ks. pastorowi pod rozwagę: **Bezwarunkowo skończyć się musi katowanie dzieci!**

Pani Wałasko i księże pastorze, — szkoła to nie menażerja dzikich zwierząt!

Nie wolno katować dzieci robotniczych — oto ostatnie słowo nasze! Uwaga więc!

MAZAŃCOWICE (sprostowanie). Przez omyłkę w korespondencji w poprzednim numerze „Wyzwolenia Społecznego“ wymieniono nazwisko tow. Wiesnera, jako przewodniczącego Koła Miejscowego „Siły“, podczas gdy jest nim tow. **Lennert Jan.**

CZECHOWICE. Dnia 3 czerwca r. b. odbył się w restauracji p. Machalicowej obok Grabowic wiec rodzicielski, zwołany przez Komitet Miejscowy P. P. S., z porządkiem dziennym: 1) Sprawa szkolnictwa w II. szkole w Grabowicach, 2) Rozbudowa szkoły, 3) Wolne wnioski. Wiec ten zagaił przewodniczący tow. Zemlak Fr., sekretarzował zaś tow. Siracki St.

Tow. Zemlak, witając przybyłych ojców i matki, powitał również przybyłych nauczycieli,, którzy poczuwając się do obowiązku tego, obradować przybyli wraz z ojcami nad wychowaniem dzieci w szkole. W krótkich i treściwych słowach przedstawił on zebranym, dlaczego już cztery lata nie było zgromadzenia rodzicielskiego. Dalej potępił ignorowanie wiecu rodzicielskiego przez p. Mazurka ,jako kierownika tutejszej szkoły, który niby w liście pisał o zaszczytach dla tutejszego Komitetu partyjnego, a z drugiej strony wymyślał na tą partję i zabraniał nauczycielom pójścia na wiec rodzicielski. Nie lepiej zrobiły wyższe władze szkolne. P. inspektor Matusiak otrzymał zaproszenie na wiec i przyrzekł, że choć on sam nie przybędzie, bo prawie w ten dzień będzie zajęty, wyśle jednak zastępcę. Przyrzeczenia tego nie dotrzymano.

Po poruszeniu przez tow. Zemlaka całej masy spraw, dotyczących tutejszej szkoły, niedomagań i braków, wywiązała się obszerna dyskusja, w której pierwsi przemawiali ojcowie i uzupełnili wywody tow. Zemlaka, krytykując zwłaszcza postępowanie p. kierownika Mazurka, który wogóle nie dba o potrzeby wychowania dzieci. Niektórzy ojcowie apelowali do nauczycieli, ażeby nie zmuszali dzieci do nadzwyczajnych zadań, ponieważ tego nie mogą pojąć. Tow. Macura mówił, że dziecko robotnicze jest wtedy bogatem, jeżeli posiada wiedzę, apelował więc do drugich, ażeby pilnowali dzieci swoje i sami pomagali dzieciom w ich zadaniach. Następnie zabrał głos tow. Ulanowski, który przypadkowo przybył na wiec. W krótkich słowach sprostował on niektóre wywody ojców, którzy źle pojmowali dzisiejszy system nauczania. Dalej przedstawił ogólny stan szkolnictwa w Polsce, które kuleje pod każdym względem, a bez którego nie można spodziewać się wychowania młodzieży na takich obywateli, którzyby w przyszłości stanęli na wyżynie zadania i obowiązku. Tow. Bizoń mówił również, że o ile chcemy polepszenia się stosunków w szkolnictwie u nas, musimy domagać się zmiany na stanowisku kierownika tutejszej szkoły.

Na wywody ojców i tow. zabrali głos pp. nauczyciele i wyjaśnili ku zadowoleniu zebranych dokładnie dzisiejszy system nauczania. Również podnosili słowa krytyki co do braków, jakie są w szkole, zaznaczając, że nie mogą stwierdzić kto w tem ponosi winę. Jeden z nauczycieli zaznaczył, że zdarzył mu się podczas nauki nagły wypadek — zemdlenie ucznia, którego nie było czem ratować, podnosił konieczność sprawienia podręcznej apteczki, której dotychczas niema. Nauczyciele podnosili również, że pragnęliby czemprędzej nawiązać kontak z rodzicami, że dopiero wówczas można najlepiej uzgadniać braki braki i potrzeby szkolnictwa. Następnie postawili wniosek o założenie komitetu rodzicielskiego, który zebrani wybrali. W skład Komitetu weszli: Kopeć Fr., Rzymanek, Brzoza, Macura, Gryłko, Bizoń, Zuchowicz, Rek i Stefek, sztygar.

Tow. Piotrowski jako członek Rady szkolnej zwrócił uwagę, że zapotrzebowanie na apteczkę powinni byli nauczyciele zgłosić dawno. Jeżeli daje się tysiące złotych na dożywianie, to gmina byłaby także znalazła kilkadziesiąt złotych i na ten cel. Również tow. Ruman przedstawił w kilku słowach niedomagania i zaznaczył, że obowiązkiem kierownika było o tych rzeczach mówić na posiedzeniach Rady szkolnej, bo tam jest na to miejsce, niestety p. kierownik tak nie postępował — robił jak mu się podobało.

Dalej omawiana była sprawa rozbudowy naszej szkoły, ponieważ na tak wielką ilość dzieci szkoła jest za ciasna. Jest to szkodliwem dla zdrowia dzieci, ponieważ jedne dzieci wychodzą a drugie wchodzą i klasy nie mogą być nigdy przewietrzane, wszystko odbywa się w jednej klasie — i nauka i gimnastyka. Wobec takiego stanu rzeczy koniecznem jest szkołę co najprędzej rozbudować.

Tow. Piotrowski dużo na ten temat mówił z ramienia gminy i zaznaczył, że gmina jest w tak ciężkiem położeniu w sprawach szkolnictwa z tego powodu, że braki na tem polu są we wszystkich czterech szkołach, wszędzie trzeba rozbudowy i budowy szkół; oświadczył, że w miarę możności, o ile otrzyma gmina subwencje z Województwa, starać się będzie o rozbudowę szkoły tutejszej. Następnie zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebranie rodzicielskie Zebraczy- Grabowic, odbyte dn. 31 maja 1928 r., stwierdza, że Kierownictwo szkoły powszechnej nie widziało dotąd potrzeby wejść w porozumienie z rodzicami, aby znaleść wyjście z niedomagań, jakie ciężą na szkolnictwie.

Rodzice powołują Radę rodzicielską i polecają jej stanąć wraz z nauczycielstwem do pracy nad zaspokojeniem narastających i trwałych potrzeb szkolnictwa.“

Łańcuch prasowy.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społ.“ składam 10 zł. (dziesięć złotych) i wzywam ttow. Kuźmę Stanisława ,urzędnika Kasy Chorych i Borowca Rudolfa, ślusarza firmy „Schmidt“ obaj w Białej do złożenia takiej samej kwoty i wezwanie innych. Antoni Konior, Borysław.

Komunikaty partyjne.

Miejsc. Komitet P. P. S. Cięcina — Węg. Górka urządza w dniu 24 czerwca br. **Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru P. P. S.,** połączone z zabawą. Równocześnie odbędzie się w południe o godz. 1-ej **wielki wiec poselski.** Referował będzie tow. poseł A. Pająk.

Wszystkie bratnie organizacje prosimy o wzięcie w uroczystości masowego udziału.

Komitet P. P. S.

Stowarzyszenie Młodzieży „Siła“ w Jaworzu urządza w niedzielę, dnia 17 czerwca br. w lasku p. Kobieli w Jaworzu Średniem **Wycieczkę,** na którą się wszystkich Towarzyszy i Sympatyków serdecznie zaprasza.

Odmarsz od restauracji p. Hajduka z Jaworza Średniego o godz. 1/2 2 popołudniu. Wstęp od osoby 1 zł., od pary 1.50 zł. Bufet we własnym Zarządzie. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w niedzielę, dnia 24 czerwca br.

Baczność metalowcy!

W środę, dnia 20 b. m. **Wielkie zgromadzenie metalowców** w Domu Robotniczym. Upraszamy o bezwarunkowe przybycie. Zarząd.

KULTURA I SZTUKA.

Ukazał się Nr. 11 poczytnego społ.-literacko-artystycznego tygodnika warszawskiego „Wiek XX“. Na całość numeru składają się interesujące artykuły: „Organizacja siły“ — art. wstępny; „Poezja proletarjacka“ — A. A.; „Rada Szkolna Okręgowa“; „Wśród książek“ — El. sn.; „Sytuacja aprowizacyjna“ — L. B.; „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego“ — L. Starski; „Skąd wziąć pracowników kultury artystycznej?“ — Stefanja Zahorska; „Z zagadnień stylu teatralnego“ — Juljusz Starzyński; „Sztuki Piękne“; „Kronika filmowa“; Kronika.

Ogłoszenia.

Firm. 108/28
Spółdz. I. 57.

Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru Spółdzielni Tom I, strona 57 przy firmie: Powiatowy Związek Gospodarczy, Robotnicza Spółdzielnia spożywcza i oszczędnościowa zarejestrowana z odpowiedzialnością udziałami w Białej wpisano dnia 16 kwietnia 1928 następującą zmianę: Jako zastępcy członków Zarządu zostali wybrani Karol Misik i Rudolf Schubert, zamieszkali w Białej.

Sąd Okręgowy jako handlowy, Oddz. II
Wadowice, 16 kwietnia 1928.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

L. 2897-28.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu czerwcu 1928.

W niedzielę, dnia 17 czerwca:
Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.
W niedzielę, dnia 24 czerwca:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 1340.
W piątek, dnia 29 czerwca:
Dr. Gerstenfeld, Biała, ul. Główna 19, Nr. tel. 2726.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu kasy 1890.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazw. Gürtler Franciszek, ur. 1901 r., zamieszkały w Hałcnowie Nr. 30 unieważnia się.

Zgubioną kartę zwolnienia, wystawloną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Blecha Józef (rocznik 1900), zamieszkały w Sporyszu Nr. 203 unieważnia się.

Żądajcie wszędzie światowej marki
Piwo
Zjednoczonych Browarów Warszawskich
pod firmą
Haberbusch i Schiele S. A.
w Warszawie.
Skład w Białej przy ul. Wenzelisa
poleca znakomite w smaku jasne, ciemne i porter w najlepszej jakości i po najprzystępniejszych cenach. **Bernad Jakób.**

SŁYNNY ASTROLOG
robi wspaniałą propozycję
BEZPŁATNIE
chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągnięcie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłómaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAHAM, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości która łącznie **„z osobistemi radami“** zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie. ale w zapał i entuzjazm. **„Porady osobiste“** zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 122 PE, 44, Rue de Lisbonne, PARIS. **Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was!** Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1·— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. — Porto do Francji zł. 0·40.

Specjalistka chorób ocznych
Dr. Malwina Jaffe
b. lekarz kliniki prof. Sachsa we Wiedniu
ord. od 3 do 5.
Bielsko, ul. Szkolna 8.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku